

KOMANDOR STANISŁAW MIESZKOWSKI (1903-1952) – OFIARA REPRESJI SOWIECKICH W LATACH 1939-1956

Dariusz Michał Nawrot

Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu
im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni
University of Business and Administration in Gdynia
e-mail: dnawrot11@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0001-9753-2414>

Streszczenie. Okres stalinizmu to jeden z najbardziej dramatycznych rozdziałów w dziejach Marynarki Wojennej. W tym okresie marynarze, którzy w opinii generała Władysława Sikorskiego zapisali się *złotym zgłoskami*¹ w historii Polski, za wierność wartościom wyniesionym z II Rzeczypospolitej płacili najwyższą cenę: upokorzenia, uwięzienia a także i śmierci. Jedną z tragicznych ofiar stalinowskich represji był komandor Stanisław Mieszkowski – młodociany ochotnik w wojnie 1920 r., obrońca Wybrzeża w 1939 r. oraz jeden z najbardziej zasłużonych oficerów po II wojnie światowej. W latach 1945-1950 pełnił m.in. obowiązki: komendanta portu Kołobrzeg, dowódcy Flotyli Trałowców, komendanta Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, szefa sztabu Głównego Marynarki Wojennej i dowódcy Floty. Ten nieprzeciętny oficer, bezgranicznie oddany biało-czerwonej banderze, aresztowany 20 października 1950 r. przez oficerów Zarządu Informacji Marynarki Wojennej pod nieprawdziwym zarzutem szpiegostwa, wyrokiem Najwyższego Sądu Wojskowego został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 16 grudnia 1952 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Jego losy to swoista egzemplifikacja dziejów kadry oficerskiej Marynarki Wojennej II RP w latach stalinizmu.

Słowa kluczowe: Marynarka Wojenna II RP; komandor Stanisław Mieszkowski; stalinizm

Stanisław Mieszkowski, syn Juliusza i Stanisławy z Wojeńskich, urodził się 17 czerwca 1903 r. w Piotrkowie Trybunalskim, na terenie zaboru rosyjskiego². Tam spędził jedenaście lat swojego dzieciństwa. Ojciec, z zawodu geometra, nie

¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, Akta Kierownictwa Marynarki Wojennej [KMW], MAR.A.V.21, ORP „Kujawiak”, s. 111.

² Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], t. 241/8/27/53, Akta personalne S. Mieszkowskiego.

Artykuły są objęte licencją Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

skąpił środków, aby zapewnić mu możliwie jak najlepsze warunki rozwoju³. Oboje rodzice dokładali starań, aby od najmłodszych lat wychowywany był w poszanowaniu tradycyjnych polskich wartości. Tak było również w trudnych latach 1914-1918, kiedy wichry wojny rzuciły ich w głąb Rosji. Podobnie było także po powrocie z wojennej tułaczki w rodzinne strony⁴.

Miejscem pierwszego stałego zamieszkania rodziny Mieszkowskich w odrodzonej po latach rozbiorów Polsce były Siedlce⁵. Tam jesienią 1919 r. szesnastoletni wówczas Stanisław podjął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Jednakże, kiedy nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo w postaci bolszewickiej nawały, bez wahania szkolny mundurek zamienił na mundur żołnierza. Udając dorosłego przed wojskową komisją rekrutacyjną, 17 lipca 1920 r. został wcielony do 222. Ochotniczego Pułku Piechoty. Po krótkim przeszkoleniu wojskowym wraz ze swym pułkiem trafił na teren Śląska Cieszyńskiego, gdzie do 20 listopada 1920 r. pełnił służbę w ochronie granicy Rzeczypospolitej⁶.

W dniu, w którym definitywnie odsunięte zostało od Polski zagrożenie rosyjską agresją, zdemobilizowany, jako niepełnoletni kombatan, powrócił na ławę szkolną w siedleckim gimnazjum. Tam też, trzy lata później, odebrał świadectwo dojrzałości.

Matura dla Stanisława oznaczała szansę na realizację marzeń o służbie zawodowej w roli oficera marynarki wojennej. Droga do tego celu wiodła przez Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej w Toruniu. Aby jednak tam trafić, wcześniej musiał ukończyć kurs unitarny w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty. Przez rok zatem zgłębiał tajniki wiedzy wojskowej z zakresu szkolenia pojedynczego żołnierza wojsk lądowych. Po zakończonym szkoleniu, już jako sierżant podchorąży, stanął przed komisją egzaminacyjną w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej. Egzaminacje wstępne obejmowały sprawdzian wiedzy z matematyki, fizyki, chemii, języka polskiego, historii, geografii oraz języka obcego (francuski jako główny, jako dodatkowe angielski, niemiecki i rosyjski). Ponadto, każdy kandydat musiał przejść badania psychotechniczne oraz sprawdzian z wychowania fizycznego (pływanie stylem dowolnym na 100 m na czas; bieg na 100 i 1000 m, rzut granatem i skok w dal). Kandydat, który zdał taki egzamin, trafiał przed komisję z udziałem komendanta Szkoły, dyrektora

³ W. MIESZKOWSKI, *Szkice z „Łączki” z krążownikiem „Aurora” w tle. Wspomnienia o moim ojcu komandorze Stanisławie Mieszkowskim*, Warszawa 2015, s. 75-76.

⁴ Szerzej: D. NAWROT, J.W. DYSKANT, *Amo Patriae Nostra Lex. Rzecz o komandorze Stanisławie Mieszkowskim*, Gdańsk 2016, s. 10-15.

⁵ CAW, t. 1/8/27/53, Akta personalne S. Mieszkowskiego.

⁶ Por. J. IZDEBSKI, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, Warszawa 2000; Z. JAGIELLO, *Piechota Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2007.

nauk i oficera kursowego na tzw. prezentację. W trakcie kilkuminutowej rozmowy na tematy ogólne oceniany był pod kątem predyspozycji do zawodu oficera marynarki wojennej.

Wysokie wymagania stawiane kandydatom na podchorążych Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej obejmowały również weryfikację ich przydatności w trakcie tzw. rejsu kandydackiego. Trasa rejsu prowadziła na niespokojne o tej porze roku wody Morza Północnego. Z tej próby zwycięsko wychodzili tylko najlepsi, zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym⁷.

W gronie szczęśliwców, którzy w 1924 r. z powodzeniem pokonali wszystkie te bariery, był Stanisław Mieszkowski. Wszyscy oni, już jako podchorążowie Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, rozpoczęli trzyletni okres szkolenia teoretycznego i praktycznego⁸. Szkolenie teoretyczne realizowane było od listopada do początku maja, z przerwami na ferie świąteczne: Boże Narodzenie – dziesięć dni i Wielkanoc – siedem dni⁹. Na pierwszym roku największą uwagę zwracano na wiedzę okrętową, nawigację, meteorologię, locję, elektrotechnikę i historię wojen morskich. Wszystkie przedmioty kończyły się komisyjnym egzaminem. Na pierwszym roku wynik egzaminu miał charakter ostateczny. Niedopuszczalne były jakiegokolwiek poprawki. Jedna ocena niedostateczna kwalifikowała podchorążego do zwolnienia ze Szkoły, i z reguły był on natychmiast zwalniany decyzją Rady Naukowej. Ten bezwzględny odsiew sprawiał, że odsetek wydalonych na koniec pierwszego rocznika dochodził nawet do czterdziestu procent¹⁰.

Szkolenie praktyczne na okrętach Floty realizowane było w okresie od maja do października. Podchorążowie po zaokrętowaniu na jednostkę szkolną stanowili w całości jej szeregową załogę, która wypełniała wszystkie związane z tym obowiązki. W tej roli opanowywali praktycznie, znane im już z teorii, podstawy nawigacji oraz doskonalili swoje umiejętności w zakresie prac pokładowych.

Plan każdego rejsu szkolnego, opracowywany na podstawie obowiązujących w tym zakresie zarządzeń szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, szczegółowo określał zadania na wszystkie dni pobytu podchorążych na morzu. W planie, obok programowych zajęć praktycznych, ważne miejsce zajmowały wejścia do portów obcych państw. Wejścia te traktowano przede wszystkim jako przedsięwzięcie sprzyjające prezentacji Polski poza granicami, jako państwa rozwiniętego i nowoczesnego.

⁷ Cz. CIESIELSKI, *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 107-114.

⁸ S.M. PIASKOWSKI, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946*, t. 1, Albany, N.Y., 1983, s. 62.

⁹ J. KŁOSSOWSKI, *Wspomnienia z marynarki wojennej*, Warszawa 1970, s. 7.

¹⁰ Tamże, s. 8.

Podkreślić należy, że na kształtowanie postaw patriotycznych przyszłych oficerów nakierowana była cała praca wychowawcza i kulturalno-oświatowa prowadzona w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej. Istotną rolę w całokształcie procesu wychowawczego podchorążych miały obchody wielkich rocznic narodowych i wojskowych. Uroczystości te zwykle połączone z mszą polową służyły umacnianiu dumy z przeszłości historycznej i dokonań państwa polskiego. W ten sposób na bazie utrwalanych tradycji narodowych kształtowany był swoisty marynarski *esprit de corps*, rozumiany jako odpowiedzialność każdego marynarza za dobre imię biało-czerwonej bandery. Dodać należy, iż tak wychowywani podchorążowie dawali innym do zrozumienia, że są specjalnie dobranym elitarnym klanem wyróżniającym się najpiękniejszym umundurowaniem i największą tajemniczością służby. Stan ten był świadomie rozwijany przez całą kadre dydaktyczno-wychowawczą Szkoły. Szczególnym tego wyrazem jest publikacja w „Przeglądzie Morskim” z 1929 r., w której czytamy: „Nie bójmy się stworzenia z oficerów marynarki kasty mnichów morskich i dżentelmenów owianych zapałem, energią i honorem – nikogo to nie zgorszy, lecz skupi wokół siebie najszlachetniejszych, najlepszych Polaków”¹¹.

W myśl zarządzenia szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej cała kadra dydaktyczna Szkoły zobligowana była do ugruntowywania podchorążych w przekonaniu, iż zgodnie z Regulaminem Morskim zaszczytnym obowiązkiem oficera jest: „ofiarować wszystkie siły i życie nawet, dla dobra Rzeczypospolitej i chwały bandery wojennej, służyć sumiennie, zgodnie ze złożoną uroczystą przysięgą i honorem żołnierza marynarza oraz czynić i postępować zawsze tak, by być godnym imienia Polaka”¹².

Pobyty podchorążych w toruńskiej uczelni wieńczyły egzaminy końcowe. Zwykle odbywały się w połowie czerwca. Promocje organizowane zgodnie z ustalonym ceremoniałem, miały charakter bardzo uroczysty. Najważniejszym wydarzeniem tej podniosłej uroczystości był akt pasowania na oficera. Promujący uderzał szablą po ramieniu promowanego i wygłaszał formułę: „Podchorąży, w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i na mocy udzielonych mi pełnomocnictw mianuję Was podporucznikiem marynarki”¹³.

Stanisław Mieszkowski na pierwszy stopień oficerski – podporucznik marynarki był promowany 10 października 1927 r. Doświadczenia w roli oficera młodszego zdobywał na: trałowcu „Rybitwa”, krążowniku „Bałtyk”, torpedowcu

¹¹ S. FRANKOWSKI, *Wymagania względem naszych oficerów marynarki wojennej*, „Przegląd Morski” 1929, nr 3, s. 9-14.

¹² Por. CAW, 1.300.29.62, Regulamin morski, Wyd. Kierownictwo Marynarki Wojennej, 1924, s. 1.

¹³ J. CZERWIŃSKI, *Galeria prymusów dwudziestolecia (1922-1941)*, „Przegląd Morski” 1989, nr 7, s. 28.

„Krakowiak” i transportowcu „Wilja”. Wyrazem wysokiej oceny wystawionej porucznikowi marynarki Mieszkowskiemu (awans z 15 sierpnia 1929 r.) za ten okres było skierowanie go na studia w francuskiej Ecole des Officiers Canonniers. Po powrocie do kraju, zgodnie z obowiązującymi w Marynarce Wojennej zasadami polityki kadrowej, doskonalił swoje umiejętności już na wyższych szczeblach w hierarchii służbowej na okrętach Floty (dowódca okrętu na trałowcu „Czajka”; zastępca dowódcy okrętu na torpedowcu „Podhalanin”; zastępca dowódcy okrętu na okręcie artyleryjskim „Mazur”, oficer artylerii na kontrtorpedowcu „Burza” i dowódca okrętu na kanonierce „Generał Haller”), a także w administracji (szef Referatu Broni Kierownictwa Marynarki Wojennej) i w szkolnictwie (komendant grupy wyszkolenia artyleryjskiego w Centrum Wyszkolenia Specjalistów Floty)¹⁴.

O tym, że w tym okresie kapitan marynarki Stanisław Mieszkowski (awans 1 stycznia 1935 roku) był również bardzo wysoko oceniany, świadczy włączenie go w 1936 r. w skład komisji nadzorczej okrętów budowanych w stoczniach zagranicznych – najpierw w le Havre we Francji przy budowie stawiacza min „Gryf”, a następnie w angielskiej stoczni w Cowes przy budowie kontrtorpedowców „Grom” i „Błyskawica”¹⁵. Po pomyślnym wywiązaniu się z tego zadania, w styczniu 1938 r. objął obowiązki dowódcy oddziału i wykładowcy artylerii w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej (do 1928 r. Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej)¹⁶. W toruńskiej Szkole pracował do sierpnia 1939 r. Wówczas to w obliczu zagrożenia wojennego powierzono mu dowództwo Grupy Kanonierek („Generał Haller” i „Komendant Piłsudski”)¹⁷.

W dniu wybuchu wojny dowodzone przez niego okręty przeszły chwalebnie swój chrzest bojowy w pierwszej bitwie powietrzno-morskiej w Zatoce Gdańskiej. W następstwie jednak niekorzystnego rozwoju sytuacji na Wybrzeżu, dzień później weszły do portu rybackiego na Helu. Tam, zgodnie z rozkazem dowódcy Floty, wyokrętowane z nich załogi obsadziły Odcinek Obrony Przeciwdesantowej, od baterii cypłowej im. Heliodora Laskowskiego do Kolonii Rybackiej. Dowódcą tego Odcinka do dnia kapitulacji Helu był kapitan marynarki Stanisław Mieszkowski¹⁸.

¹⁴ CAW, t. 280, Akta personalne S. Mieszkowskiego.

¹⁵ R. SOMNICKI, *Wspomnienia ze służby w Marynarce Wojennej*, Sopot 1960-1961, s. 23-24 (w zbiorach Muzeum Marynarki Wojennej); R. MIELCZAREK, *ORP „Grom”. Zarys dziejów*, Gdańsk 1970, s. 14, 17, 52-53; W. SZCZERKOWSKI, *ORP „Błyskawica”*, Gdańsk 1970, s. 17, 25 i 32.

¹⁶ CAW, 241/8/27/53, Akta personalne S. Mieszkowskiego.

¹⁷ Cz. CIESIELSKI, *Szkolnictwo*, s. 200.

¹⁸ J. STANIEWICZ, *Kanonierki w kampanii wrześniowej*, „Marynarz Polski” 1947, nr 29, s. 1; zob. też: S. ŻOCHOWSKI, *Działalność kanonierki „Generał Haller” w kampanii wrześniowej*, w: *Ostatnia reduta. Sprawozdania z walk i relacji obrońców Helu*, wybrał i oprac. R. Witkowski, Gdańsk 1973, s. 116-128.

Po kapitulacji, 2 października 1939 r., Mieszkowski wraz z pozostałymi obrońcami Wybrzeża trafił do niemieckiej niewoli¹⁹. Po przejściowym pobycie w oflagach: X B Nienburg i XVIII B Spittal, w maju 1940 r. znalazł się w oflagu II C Woldenberg, w którym przebywał do końca wojny. Uwolniony przez wojska sowieckie w lutym 1945 r., powrócił do kraju, gdzie w nowej rzeczywistości geopolitycznej zdecydował się na życie w cywilu. Z myślą o tym w sierpniu 1945 r. udał się do Kołobrzegu, gdzie jako pierwszy Polak w dziejach tego miasta objął stanowisko kapitana portu.

Pomimo że praca ta dawała mu wiele satysfakcji, ze stanowiskiem kapitana kołobrzесьkiego portu rozstał się 15 stycznia 1946 r. W tym dniu, na mocy rozkazu ministra obrony narodowej, powrócił do zawodowej służby wojskowej. Pierwszym zadaniem powierzonym Mieszkowskiemu przez Dowództwo Marynarki Wojennej była organizacja Flotyli Trałowców. Zadanie to było nie lada wyzwaniem z uwagi na krótki termin jego realizacji (związany z powrotem do kraju odnalezionych w Niemczech polskich trałowców) oraz ze względu na konieczność organizowania Bazy Trałowców w nadal zniszczonym jeszcze działaniami wojennymi gdyńskim porcie. Pomimo tych złożonych uwarunkowań, już 31 marca 1946 r. Mieszkowski złożył kontradmirałowi Adamowi Mohuczemu, dowódcy Marynarki Wojennej, meldunek o wykonaniu zadania²⁰.

Dla admirała oznaczało to potwierdzenie jego wysokich kwalifikacji zawodowych i organizacyjnych, a zatem możliwość powierzenia mu nowego zadania – organizacji Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Niewątpliwie ważną rolę w zleceniu Mieszkowskiemu tego zadania odegrała jego znajomość systemu szkolenia oficerów morskich wyniesiona z okresu przedwojennego. To zaś było wręcz nieodzowne dla oficera, który miał być odpowiedzialny za uruchomienie jeszcze w 1946 r. Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej²¹.

Należy nadmienić, iż pierwsze prace związane z organizacją Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej podjęto już w lipcu 1945 r. Niestety, do marca 1946 r. jedynym wymiernym efektem tych prac był jedynie projekt etatu Szkoły²².

¹⁹ Opracowano na podstawie dokumentów zawartych w: Wojskowy Instytut Historyczny, materiały i dokumenty; CAW, Akta Dowództwa Marynarki Wojennej i Akta Personalne; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, akta KMW.

²⁰ 31 marca 1946 r. do portu gdyńskiego wszedł zespół 23 okrętów (9 trałowców, 12 ścigaczy i 2 kutry torpedowe), przekazanych Polsce przez Moskwę w zamian za należne Polsce okręty z tytułu reparacji wojennych.

²¹ Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni [dalej: Archiwum Muzeum MW], sygn. 2/13, s. 60; por. W. BIAŁEK, Cz. CIESIELSKI, T. STRUNIEWSKI, *Wyzsza Szkoła Marynarki Wojennej*, Gdynia 1972, s. 69.

²² W. BIAŁEK, Cz. CIESIELSKI, T. STRUNIEWSKI, *Wyzsza Szkoła*, s. 69.

W konsekwencji Mieszkowski stanął wobec niezwykle trudnego zadania – uruchomienie Szkoły, budowanej od przysłowiowych podstaw, w niespełna trzy miesiące²³.

Na nowym stanowisku kapitan marynarki Stanisław Mieszkowski od pierwszego dnia potwierdzał zasadność decyzji o powierzeniu mu tego zadania. Przed wszystkim w sytuacji, gdy nie miał żadnego wpływu na kompletowanie podległej mu kadry (kompetencja Departamentu Personalnego MON), skupił się na organizacji bazy szkoleniowej. Na tym polu miał ogromne możliwości wykazania się swoją pomysłowością i talentami organizacyjnymi. Kiedy bowiem nie udało się przejąć na ten cel budynków Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, dowódca Marynarki Wojennej zdecydował o przekazaniu OSMW budynków po byłym wojskowym szpitalu na Oksywiu. Niestety, budynki te wymagały nie tylko generalnego remontu, ze względu na bardzo poważne zniszczenia (ok. 30%) powstałe w następstwie walk, jakie wiosną 1945 r. przetoczyły się przez Oksywie²⁴. W sytuacji, gdy cała Marynarka Wojenna odczuwała ogromny niedobór, niezbędnych do tego celu, specjalistów budowlanych, Mieszkowski osobiście sporządzał odręczne plany oraz szkice przebudowy poszpitalnych budynków na gmach szkolny. Osobiście również nadzorował ich wdrażanie przez w większości niewykwalifikowanych robotników wykonujących prace adaptacyjne. Jednocześnie z kierowaniem pracami remontowymi, jako przewodniczący specjalnej komisji, powołanej rozkazem dowódcy Marynarki Wojennej (Nr 22, z 1 kwietnia 1946 r.), nadzorował przejmowanie sprzętu szkolnego przekazywanego Polsce przez ZSRR w ramach należnych jej reparacji wojennych²⁵. Ponadto, z myślą o wyposażeniu sal wykładowych kierował akcją poszukiwania niezbędnych urządzeń i eksponatów. W tym celu m.in. osobiście penetrował leżące na dnie Zatoki Gdańskiej wraki okrętów i statków.

W rezultacie, pomimo wielu przeciwności, prace remontowe i adaptacyjne budynków szkolnych posuwały się szybko do przodu, a sale wykładowe, gabinety i laboratoria powoli wyposażane były w niezbędny im sprzęt dydaktyczny²⁶. Wyrazem wysokiej oceny osiągnięć Mieszkowskiego w tym okresie był jego awans na stopień komandora podporucznika z okazji obchodów pierwszej rocznicy Dnia Zwycięstwa. W uzasadnieniu wniosku awansowego dowódca Marynarki Wojennej, podkreślając jego duże zasługi w służbie wojskowej, wyraził się, że jest to oficer bardzo „pracowity, energiczny o dużej ambicji pracy”, a przy tym

²³ CAW, TAP, S. Mieszkowski, dokument nr 4, Przebieg służby.

²⁴ W. BIAŁEK, Cz. CIESIELSKI, T. STRUNIEWSKI, *Wyzsza Szkoła*, s. 69.

²⁵ Por. Cz. CIESIELSKI, *Twórcy Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1951*, Gdańsk 1995, s. 201; A. KOMOROWSKI, D. NAWROT, B. ZALEWSKI, *Księga absolwentów Uczelni Polskiej Marynarki Wojennej (1922-2007)*, Toruń 2007, s. 114-115.

²⁶ W. BIAŁEK, Cz. CIESIELSKI, T. STRUNIEWSKI, *Wyzsza Szkoła*, s. 53.

również „skromny”²⁷. Podobnie pozytywne słowa znalazły się w jego opinii służbowej za okres od 1 kwietnia do 24 czerwca 1946 r. Swoistą wręcz laurką była jej konkluzja wyrażona słowami: „Bardzo zdolny, posiada wielką inicjatywę do samodzielnej pracy, może pracować samodzielnie”²⁸.

Dobitnym potwierdzeniem prawdziwości tych słów był rozkaz komandora podporucznika Stanisława Mieszkowskiego z 1 sierpnia 1946 r., w którym znalazły się słowa mówiące o pełnym przygotowaniu Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej pod względem administracyjno-gospodarczym²⁹. W praktyce oznaczało to gotowość Szkoły do przyjęcia pierwszych kandydatów na oficerów Marynarki Wojennej. Egzamininy wstępne, na wydział pokładowy i techniczny, rozpoczęły się 5 lipca 1946 r. W tym dniu w pachnące świeżą farbą mury Szkoły napłynęła – jak się wyraził jeden z ówczesnych kandydatów – „zbieranina z całego kraju. Przeważnie oficerowie z najróżniejszych formacji, pstrokacizna mundurów”³⁰.

W ciągu czterech dni (5-9 lipca) komisja egzaminacyjna poddała ponad 100 kandydatów sprawdzianom z matematyki i geografii³¹. Ostatecznie na I rok nauki zakwalifikowanych zostało 114 osób, w tym 91 oficerów, dwóch podoficerów i 21 szeregowców³². Całość zakwalifikowanych kandydatów z uwagi na ich zróżnicowany poziom wykształcenia została podzielona na trzy grupy. W składzie pierwszej znaleźli się kandydaci legitymujący się najwyższym poziomem wiedzy. Cała ta grupa, licząca 29 osób, już w sierpniu popłynęła na „Darze Pomorza” w rejs kandydacki na Morze Śródziemne³³. W tym samym czasie, kiedy – jak się wyraził w swoich wspomnieniach jeden z ówczesnych kursantów – „lepsi poszli w rejs [...] zacofana reszta [podzielona na dwie grupy: wyższą i niższą – D.N.] została zapędzona do nauki z przedmiotów ogólnych”³⁴. Oznaczało to, iż na nadal bardzo nieliczne grono kadry OSMW (13 oficerów) spadły dodatkowe zajęcia, których wcześniej nie przewidywano³⁵. W tej sytuacji,

²⁷ Cyt. za: Cz. CIESIELSKI, *Twórcy*, s. 202.

²⁸ Cyt. za: tamże.

²⁹ W. BIAŁEK, Cz. CIESIELSKI, T. STRUNIEWSKI, *Wyższa Szkoła*, s. 53-54.

³⁰ *Moja droga na morze. Jubileuszowe wspomnienia absolwentów oksywskiej Alma Mater*, red. A. Drzewiecki, B. Zalewski, Gdynia 2004, s. 187.

³¹ Archiwum Muzeum MW, sygn. 507, Rozwój szkolnictwa wojskowego w MW, w latach 1946-1964 [bez autora], s. 2.

³² Archiwum Muzeum MW, Oddział ZP MW, sygn. 67/49/5, s. 247-257, Raport za okres 15 do 30 września 1946 r. sporządzony przez Zcę k-ta ds. pol-wych kpt. W. Dziadka.

³³ CAW, GZP-W, IV.502.1.406, s. 68: Meldunek szefa ZP-W MW ppłk. Lebidzia z dnia 12 listopada 1946 r. do szefa GZP-W płk. Zarzyckiego.

³⁴ *Moja droga na morze*, s. 187.

³⁵ CAW, 67/49/10, s. 699, Raport zastępcy Komendanta OSMW do Szefa Zarządu Polit.-Wych. Marynarki Wojennej za okres od 1 do 31 sierpnia 1946 r.

aby sprostać wymaganiom wynikającym z potrzeb programowych, zajęciami dydaktycznymi obarczono całą kadre oficerską. Oznacza to, iż zajęcia z kursantami prowadził również komendant Szkoły. Mieszkowski wykładał wiedzę okrętową i historię wojen morskich³⁶.

Zważywszy na wielość i różnorodność utrudnień, w których przyszło funkcjonować w tym czasie OSMW, podkreślić należy, że jej komenda potrafiła nie tylko należycie wywiązywać się ze stawianych przed nią zadań, ale również systematycznie doskonaliła swoją działalność. W dużej mierze była to zasługa kmdr. ppor. S. Mieszkowskiego, który dzięki swym talentom dowódczym i pedagogicznym, a ponadto jako ulubiony wykładowca potrafił bardzo szybko zdobyć sobie autorytet w tym jakże zróżnicowanym pod każdym względem towarzystwie. Potwierdza to zapis we wspomnieniach kontradmirała Henryka Pietraszkiewicza, jednego z ówczesnych kursantów: „Dominującą osobą w Szkole był jej pierwszy komendant kmdr ppor. Stanisław Mieszkowski. Krępa sylwetka, silna dolna szczęka, churchillowski podbródek, znaczna łysina, pewność siebie. Wykładał historię wojen morskich. Potrafił zainteresować nią najbardziej opornych”³⁷. Podobnie pozytywnie Mieszkowskiego, jako oficera wymagającego od siebie i od innych, a przy tym nieskazitelnego w swojej uczciwości i dbałego jednakowo o kadre zawodową, pracowników cywilnych i kursantów wspomina prof. Władysław Wojnowski, były dochodzący wykładowca w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej³⁸.

Pochlebna opinię o Mieszkowskim znajdujemy również w jego opinii załączonej do wniosku awansowego na stopień komandora porucznika (nominacja 17 grudnia 1946 r.). W dokumencie tym dowódca Marynarki Wojennej podkreślił, iż jest to „dzielny, pracowity i inteligentny oficer”³⁹.

Potwierdzając niejako tę opinię, w 1947 r. Mieszkowski zainicjował działalność naukową i publicystyczną. Pierwsze jego publikacje zamieszczone na łamach „Marynarza Polskiego” to cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Walka o władztwo mórz*. Swoiste novum w tych publikacjach stanowiła analiza zmagania wojennych na morzu w latach II wojny światowej. Wyciągając z nich wnioski, zaprezentował swoją wizję budowy Floty z myślą o jej ewentualnym udziale w obronie interesów Polski na Bałtyku. Uwzględniając specyfikę Morza Bałtyckiego postulował budowę Marynarki Wojennej wyposażonej w małe okręty i silne lotnictwo morskie⁴⁰.

³⁶ Archiwum Muzeum MW, sygn. 306, J. PAWŁOWSKI, *Pierwsze początki w Marynarce Wojennej. Wspomnienia z lat 1945-1947*, s. 39.

³⁷ *Moja droga na morze*, s. 193.

³⁸ W. WOJNOWSKI, *Spojrzenie na przyszłość* (relacja w posiadaniu autora), s. 9.

³⁹ CAW, TAP, Stanisław Mieszkowski, dokument nr 20, Wniosek awansowy na stopień komandora porucznika.

⁴⁰ S. MIESZKOWSKI, *O zdrową myśl wojennomorską*, „Marynarz Polski”. Miesięcznik Marynarki Wojennej 1 (1946), nr 3, s. 31.

Nowatorskie poglądy Mieszkowskiego na rozwój Marynarki Wojennej odegrały ważną rolę w jego dalszej karierze wojskowej. Kariera ta już w marcu 1947 r. nabrała gwałtownego przyspieszenia. Wraz ze zmianą na stanowisku dowódcy Marynarki Wojennej, kontradmirała Adama Mohuczego zastąpił kontradmirał Włodzimierz Steyer, dokonano zmian w obsadzie najważniejszych stanowisk w Dowództwie Marynarki Wojennej. Jedno z nich, funkcję szefa Sztabu Głównego Marynarki Wojennej powierzono komandorowi porucznikowi Stanisławowi Mieszkowskiemu.

Stanowisko Szefa Sztabu Marynarki Wojennej to już trzecie poważne wyzwanie, z jakim przyszło mu się zmagać na przestrzeni jednego roku. Tym razem jednak nowe obowiązki wymagały od niego nie tylko dużych umiejętności organizacyjnych, ale przede wszystkim umiejętności kreowania adekwatnej do możliwości i potrzeb strategii rozwoju polskich sił morskich. O tym, iż powierzenie Mieszkowskiemu tak poważnego zadania było optymalną decyzją kadrową, świadczy powstanie pod jego kierownictwem w ciągu dwóch miesięcy dokumentu, który przeszedł do historii jako „6-letni plan rozwoju i dozbierania Marynarki Wojennej”⁴¹.

Należy podkreślić, że Mieszkowski, aby temu sprostać, musiał wcześniej wnikliwie przestudiować bogatą literaturę przedmiotową, nie tylko polską ale i zagraniczną (biegle znał język rosyjski, angielski, francuski i niemiecki). Pracując przysłowiowe 24 godziny na dobę, bardzo szybko stał się autorytetem w dziedzinie strategii morskiej nie tylko dla swoich podwładnych, ale także dla specjalistów z Ministerstwa Obrony Narodowej⁴².

Inwencja i pracowitość Mieszkowskiego, a przy tym bardzo dobre wyniki w służbie zaowocowały jego awansem na stopień komandora. W opinii załączonej do wniosku awansowego dowódca Marynarki Wojennej stwierdził, iż komandor porucznik Stanisław Mieszkowski to: „Wybitnie zdolny, szybko myślący, zakochany w fachu morskim oficer sztabowy. [...] Bezwzględnie zasługuje na awans”⁴³. Dla czterdziestopięcioletniego oficera, jakim wówczas był, awans na stopień komandora, otrzymany 22 lipca 1948 r., stanowił doping do jeszcze bardziej wyťažonej pracy. Tak też postępował dalej, o czym świadczy jego kolejna opinia okresowa. Znalazły się w niej słowa: „dobrze się spisał, zajmując w ciągu dwóch lat stanowisko szefa Sztabu Głównego Marynarki Wojennej, wykazał zdolności orientowania się w sytuacji i podejmowania właściwych decyzji”⁴⁴.

Opierając się na tej opinii minister obrony narodowej z dniem 1 listopada 1949 r. przeniósł komandora Stanisława Mieszkowskiego na stanowisko dowódcy Floty.

⁴¹ B. ZALEWSKI, *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, Toruń 2001.

⁴² Cz. CIESIELSKI, *Twórcy*, s. 206.

⁴³ CAW, TAP, Stanisław Mieszkowski, Wniosek awansowy z 30 kwietnia 1948 r. na stopień komandora.

⁴⁴ Cyt. za: Cz. CIESIELSKI, *Twórcy*, s. 204.

Pracę na tym stanowisku, które przyszło mu organizować ponownie od podstaw, potraktował jako swoje kolejne wielkie wyzwanie. Z dużym zatem zapałem i poczuciem odpowiedzialności przystąpił do kompletowania personelu Dowództwa Floty i opracowywania niezbędnych do jego sprawnego funkcjonowania dokumentów. Jednocześnie wykazując się inicjatywą i pomysłowością, podjął działania na rzecz doskonalenia systemu szkolenia podległych mu załóg okrętowych⁴⁵.

Pomimo jednak pozytywnych słów, jakie na bieżąco docierały do niego ze strony przełożonych, w opinii służbowej z 1949 r. znalazły się po raz pierwszy zastrzeżenia do jego postawy politycznej wyrażone w słowach: „Stosunek jego do władzy ludowej i do Związku Radzieckiego jest dodatni, jest w dostatecznym stopniu aktywny, jednakże czujność polityczna powinna być bardziej rozwinięta”⁴⁶.

W kolejnej, ostatniej opinii służbowej, za okres od 15 października 1950 r., przełożeni odnosząc się do jego postawy politycznej podkreślili, że w stosunku do „swoich kolegów o negatywnym obliczu politycznym jest tolerancyjny”, a jego „czujność polityczna jest słaba”⁴⁷.

Te stosunkowo łagodnie jeszcze formułowane zarzuty wyraźnie już jednak świadczyły, że nadchodzi kres tolerowania w ludowej Marynarce Wojennej sanacyjnych oficerów, nawet jeśli to byli tak zasłużeni oficerowie, jak komandor Stanisław Mieszkowski. Potwierdzają to meldunki tajnych współpracowników Informacji z końca 1949 r. W jednym z takich meldunków agent ulokowany w kręgu osób blisko związanych ze ścisłym kierownictwem Marynarki Wojennej, doniósł szefowi Oddziału Zarządu Informacji Nr 8 o wrogim nastawieniu komandora Mieszkowskiego do Sowietów. Świadczyć o tym miały jego słowa wypowiedziane w czasie rozmowy z oficerami Dowództwa Marynarki Wojennej zajmującymi się rozbudową portów wojennych. Ustosunkowując się wówczas do kwestii planowania miejsc postoju w tych portach dla sowieckich okrętów na wypadek wojny, komandor Mieszkowski bardzo ostro zareagował słowami: „Ach, ta sprawa w ogóle nieaktualna, ponieważ my nie będziemy Sowietom d... lizac”⁴⁸.

Wnikliwa inwigilacja komandora Mieszkowskiego musiała jednak być prowadzona znacznie wcześniej. Nie sposób bowiem inaczej wytłumaczyć tak pogłębionej charakterystyki, jaką już w marcu 1950 r. wystawił mu szef II Oddziału Głównego Zarządu Informacji, płk Aleksander Andruszewicz. Odnosząc się do bliższej i dalszej przeszłości z życia Mieszkowskiego, napisał: „wykazał się jako człowiek politycznie niepewny, wyczekuje na zmianę ustroju politycznego w Polsce.

⁴⁵ Tamże, s. 163-164; Cz. CIESIELSKI, *Komandor porucznik Robert Kasperski (1907-1974) – wybitny oficer sztabowy Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 1988, nr 5, s. 73-79.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Por. Cz. CIESIELSKI, *Twórcy*, s. 205.

⁴⁸ CAW, GZI, 1812/92/26, s. 22, Informacja odręczna bez daty z 1949 r.

Do oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego jest ustosunkowany wrogo, zaś przedwojennych faworyzuje. Uzyskaliśmy również dane, że przed 1939 r. Mieszkowski był zdecydowanym wrogiem ruchu robotniczego. Obecnie stara się wykazać jako lojalny w stosunku do Rządu RP, utrzymuje listowny kontakt z bratem, który przebywa w Anglii”⁴⁹.

Wiele wskazuje na to, iż niektóre sformułowania z tej opinii mogły mieć również związek z krytycznymi słowami komandora na temat rozpętanej wówczas nagonki na przedwojennych oficerów, ośmielił się to zrobić w obecności samego ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego. Miało to miejsce 14 stycznia 1950 r. podczas podsumowania ćwiczeń poświęconych obronie Bazy Głównej MW. Komandor Mieszkowski dając wtedy dowód dużej desperacji i odwagi, ustosunkowując się do uwag inspektorów, wyraził się: „Dlatego jest u nas źle, że jest nas mało, ciągle demobilizują nam najlepszych [sic] oficerów”⁵⁰.

Wszystko to jednak, zarówno donosy tajnych informatorów, jak i sygnały uzyskiwane drogą służbową, nie było jeszcze wystarczające do tego, aby można było uderzyć w oficera zajmującego tak wysokie stanowisko i cieszącego się takim prestiżem w Marynarce Wojennej. Sytuacja ta wszelako uległa dramatycznej zmianie po tym, jak 4 kwietnia 1950 r., w toku tzw. *procesu generalów*⁵¹, władze śledcze uzyskały wymuszone zeznania o istnieniu w Marynarce Wojennej antypaństwowej konspiracji pod kryptonimem „Alarm”. Jednym z głównych współtwórców tej konspiracji – jak zeznał mjr Władysław Roman – był komandor Stanisław Mieszkowski⁵².

⁴⁹ P. SEMKÓW, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945-1957*, Warszawa 2006, s. 185-186.

⁵⁰ B. ZALEWSKI, *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, Gdynia 2000, s. 290.

⁵¹ *Proces generalów* to szczególnie przejaw bezpardonowej walki politycznej rozpętanej uchwałami III Plenum KC PPR z listopada 1949 r. Wśród pierwszych ofiar rozgrywki pomiędzy zwolennikami stalinowskiego i gomułkowskiego modelu politycznego powojennej Polski znaleźli się powracający z Wielkiej Brytanii oficerowie Wojska Polskiego, a w tym tzw. Komitet Trzech (gen. Stanisław Tatar, płk Marian Utnik i płk Stanisław Nowicki), który przewiózł do kraju pieniądze i złoto pochodzące z Funduszu Obrony Narodowej i środki fundacji „Drawa” (środki wydzielone z majątku Oddziału Specjalnego (VI) Sztabu Naczelnego Wodza. Mimo tego rodzaju dowodów chęci współpracy z rządem, oficerowie z „Komitetu Trzech” (uhonorowani w kraju w 1948 r. wysokimi odznaczeniami państwowymi) uznani zostali przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego za „konia trojańskiego” światowego imperializmu. W dniach od 2 do 4 listopada 1949 r. aresztowani zostali gen. Tatar, płk. Utnik i płk. Nowicki. Do końca roku zatrzymano jeszcze kilku oficerów z ich otoczenia. Między innymi mjr. Władysława Romana i ordynatora Oddziału Ocznego Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku, kmdr. ppor. Szczepana Wacka. Wymuszone na nich w czasie śledztwa zeznania doprowadziły do ujawnienia szeroko rozgałęzionego spisku, obejmującego ok. 200-300 oficerów. Szerzej: J. POKSIŃSKI, *Tatar – Utnik – Nowicki „TUN”*, Warszawa 1992.

⁵² Por. tamże, s. 157.

Dzisiaj trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu te wymuszone zeznania miały związek z przeprowadzoną miesiąc później, w maju 1950 r., kontrolą w biurze komandora Mieszkowskiego. W następstwie tej kontroli, dokonanej przez oficerów z wydziału łączności specjalnej, zarekwirowano kilka tajnych zapisków dotyczących przygotowywanego, pod jego kierownictwem, planu rozbudowy Floty. Zapiski te, sporządzone przez oficerów Wydziału Technicznego (kmdr. por. Wajsa, kmdr. ppor. Szmydta i kmdr. por. Świtalskiego), były oczywiście należycie zabezpieczone, znajdowały się bowiem w osobistej teczce pracy dowódcy Floty. Naganne było jednak to, jak to oceniła Prokuratura Marynarki Wojennej, że „kmdr Mieszkowski od daty ich otrzymania t.j. od dn. 18 lutego 1948 r. przechowywał [je – D.N.] u siebie do wyłącznego osobistego użytku służbowego nigdzie ich nie rejestrując, ani też nie wprowadzając na ewidencję dokumentów tajnych”⁵³. Można zatem powiedzieć, iż ta niespodziewana kontrola przyniosła nikłe efekty. Uwzględniając powyższe, Prokuratura wniosowała jedynie do dowódcy Marynarki Wojennej o wyciągnięcie konsekwencji dyscyplinarnych w stosunku do komandora Mieszkowskiego za naruszenie przepisów o biurowości tajnej. Wiele wskazuje jednak na to, że kontrola ta mogła być konsekwencją odrzucenia przez niego propozycji współpracy agenturalnej⁵⁴. Niemniej jednak podobnie uprawniona wydaje się supozycja, iż kontrola ta była jednym z elementów wyrafinowanego planu realizowanego przez Informację Wojskową, zmierzającego do uwiarygodnienia wobec opinii publicznej przygotowywanego już ataku na oficera zajmującego tak prestiżowe stanowisko w Marynarce Wojennej, jak komandor Stanisław Mieszkowski.

Hipotezę tę uprawdopodobniają nowe, niespotykane wcześniej akcenty, jakie pojawiły się w tym czasie w charakterystyce służbowej Mieszkowskiego. Otóż w opinii okresowej z 15 października 1950 r. znalazł się nie tylko bardzo krytyczny zapis odnoszący się do jego predyspozycji zawodowych: „Decyzje podejmuje zbyt pochopnie w związku z czym nie zawsze podejmowane przez niego decyzje są właściwe. [...] Jest wybitnie wewnątrznie niezorganizowany co wpływa na chaotyczność w pracy. [...] Zdolności wychowawcze słabe”, ale także poważny zarzut o charakterze politycznym: „Do swoich kolegów o negatywnym obliczu politycznym tolerancyjny. Słaba czujność polityczna”⁵⁵.

⁵³ CAW, t. 241/8/27/53, Akta personalne S. Mieszkowskiego, Pismo Prokuratora Marynarki Wojennej, kmdr. W. Świątkowskiego, nr 0359 z dnia 22 czerwca 1950 r. do dowódcy Marynarki Wojennej.

⁵⁴ Cz. CIESIELSKI, *Komandor Stanisław Mieszkowski (1903-1952) – szef Sztabu Głównego Marynarki*, „Przegląd Morski” 1989, nr 5, s. 69.

⁵⁵ TAP, 471/27/53, Opinia służbowa do 15 października 1950 r.

Podpisy pod tekstem tej opinii złożyli: dowódca Marynarki Wojennej, kontradmirał Wiktor Czerokow⁵⁶, i jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, komandor Józef Urbanowicz. Brak bezpośrednich dowodów, że w ten sposób dwaj sowieccy oficerowie przypieczętowali niejako los jednego z najbardziej zasłużonych oficerów powojennej Marynarki Wojennej. Trudno zatem uznać za przypadkowy zbieg okoliczności to, iż pięć dni później komandor Stanisław Mieszkowski został aresztowany pod zarzutem udziału w „antypaństwowej konspiracji”⁵⁷. Z uwagi na postawione zarzuty zajął się nim osobiście kierownik sekcji IV (śledczej) OZI nr 8 (Marynarka Wojenna), mjr Eugeniusz Niedzielin. Niedzielin wyznający zasadę, iż najlepszą drogą do wykrycia przestępczej działalności jest nie praca operacyjna ale śledztwo, znany był ze szczególnego okrucieństwa.

Pod wpływem jego wyrafinowanych metod śledczych nawet najtwardsi aresztanci bardzo szybko potwierdzali każdą podsowaną im tezę, nie bacząc na to, jak nieprawdopodobna by to była historia, aby tylko przerwać zadawane im męczarnie. Do kanonu najczęściej stosowanych metod w postępowaniach śledczych prowadzonych przez Główny Zarząd Informacji WP należały: długotrwałe przesłuchania (konwejer) w pozycji stojącej, bez przerw na odpoczynek, zamykanie w karczerze, oblewanie wodą, świecenie lampą elektryczną w oczy, przesłuchiwanie w zimie przy otwartych oknach, pozbawienie spacerów i ciepłych posiłków, używanie wulgaryzmów, groźenie pozbawieniem życia, straszenie aresztowaniem najbliższych, obiecywanie szybkiego zwolnienia z więzienia w wypadku składania korzystnych dla śledztwa zeznań; wymuszanie i żądanie nieprawdziwych zeznań od osób skazanych wyrokami na karę śmierci za fałszywą obietnicę uniknięcia wykonania na nich kary⁵⁸. Szczególnie okrutną torturą był konwejer, połączony z pozbawieniem przesłuchiwanego nocnego odpoczynku. Jak wiadomo, długotrwałe pozbawienie człowieka snu powoduje bardzo poważne zaburzenia psychiczne i halucynacje, a nawet śmierć⁵⁹.

Nie wiemy, jak dokładnie przebiegało przesłuchiwanie Mieszkowskiego, był zapewne konwejer, karczer i inne tortury. Wiemy jednak, iż cierpiąc zadawane katusze, komandor z wielką determinacją długo jeszcze odpierał absurdalne zarzuty i sugestie. Czas jednak i *wypróbowane metody śledcze* stosowane

⁵⁶ Kontradmiral Wiktor Czerokow – oficer sowiecki, objął obowiązki dowódcy polskiej Marynarki Wojennej z nominacji marszałka Konstantego Rokossowskiego 11 września 1950 r., w dwa miesiące po tym, jak z tego stanowiska został zdjęty pod zarzutem nieudolnego dowodzenia kontradmiral Włodzimierz Steyer.

⁵⁷ CAW, TAP 1171/66/12, Kontradmiral Steyer Włodzimierz.

⁵⁸ Por. *Gomułka i inni. Dokumenty z Archiwum Komitetu Centralnego 1948-1982*, wstęp J. Andrzejewski, Warszawa 1986, s. 64; J. POKSIŃSKI, *Tatar – Utnik – Nowicki*, s. 65.

⁵⁹ Por. A. BORBÉLY, *Tajemnice snu*, Warszawa 1988.

przez wytrawnych specjalistów z Głównego Zarządu Informacji robiły swoje, w czerwcu 1952 r. Mieszkowski, by przerwać niekończący się ciąg dręczących przesłuchań, przyjął na siebie pełną odpowiedzialność za rzekome kierowanie organizacją konspiracyjną w Marynarce Wojennej⁶⁰.

W ten sposób organa śledcze uzyskały potwierdzenie istnienia *spisku* w Marynarce Wojennej. *Przyznanie się* stanowiło koronny dowód podczas procesu, do jakiego doszło w gmachu Głównego Zarządu Informacji w dniach od 15 do 21 lipca 1952 r. Rozprawa miała charakter niejawny bez udziału obrońcy. Wyrok ogłoszono 21 lipca 1952 r. Wyrokiem Najwyższego Sądu Wojskowego komandor Stanisław Mieszkowski skazany został na karę śmierci. Wyrok wykonano 16 grudnia 1952 r. o godz. 14.15 w więzieniu na Mokotowie⁶¹. Miał wówczas zaledwie 49 lat i bardzo wiele jeszcze energii, którą tak jak to czynił przez całe swoje dorosłe życie, zamierzał spożytkować w interesie Polskiej Marynarki Wojennej.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie

Akta Kierownictwa Marynarki Wojennej

Centralne Archiwum Wojskowe – Warszawa [CAW]

Akta Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego

Akta Dowództwa Marynarki Wojennej

Akta Głównego Zarządu Informacji

Akta personalne oficerów Marynarki Wojennej.

Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej – Gdynia

Akta Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej

Relacje i wspomnienia oficerów Marynarki Wojennej

WSPOMNIENIA I RELACJE NIEPUBLIKOWANE

Witold Mieszkowski, *Wspomnienia o ojcu* (relacja w posiadaniu autora)

Władysław Wojnowski, *Spojrzenie na przyszłość* (relacja w posiadaniu autora).

OPRACOWANIA

BIAŁEK W., CIESIELSKI Cz., STRUNIEWSKI T., *Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej*, Gdynia 1972.

⁶⁰ J. POKSIŃSKI, *Victis honos. Spisek w wojsku*, Warszawa 1994, s. 89.

⁶¹ J. POKSIŃSKI, *Tatar – Utnik – Nowicki*, s. 160-161.

- BORBÉLY A., *Tajemnice snu*, Warszawa 1988.
- CIESIELSKI Cz., *Komandor porucznik Robert Kasperski (1907-1974) – wybitny oficer sztabowy Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski” 1988, nr 5, s. 73-79.
- CIESIELSKI Cz., *Szkolnictwo Marynarki Wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974.
- CIESIELSKI Cz., *Twórcy Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1951*, Gdańsk 1995.
- CZERWIŃSKI J., *Galeria prymusów dwudziestolecia (1922-1941)*, „Przegląd Morski” 1989, nr 7, s. 65-75.
- DYSKANT J.W., NAWROT D., *Amo Patriae Nostra Lex. Rzecz o komandorze Stanisławie Mieszkowskim*, Gdańsk 2016.
- FRANKOWSKI S., *Wymagania względem naszych oficerów marynarki wojennej*, „Przegląd Morski” 1929, nr 3, s. 9-14.
- IZDEBSKI J., *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*, Warszawa 2000.
- JAGIEŁŁO Z., *Piechota Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2007.
- KŁOSSOWSKI J., *Wspomnienia z marynarki wojennej*, Warszawa 1970.
- KOMOROWSKI A., NAWROT D., ZALEWSKI B., *Księga absolwentów Uczelni Polskiej Marynarki Wojennej (1922-2007)*, Toruń 2007.
- MIELCZAREK R., *ORP „Grom”. Zarys dziejów*, Gdańsk 1970.
- MIESZKOWSKI S., *O zdrową myśl wojenno morską*, „Marynarz Polski”. Miesięcznik Marynarki Wojennej 1946, nr 3, s. 4 i 31.
- MIESZKOWSKI W., *Szkice z „Łączki” z krążownikiem „Aurora” w tle. Wspomnienia o moim ojcu komandorze Stanisławie Mieszkowskim*, Warszawa 2015.
- Moja droga na morze. Jubileuszowe wspomnienia absolwentów oksywskiej Alma Mater*, red. A. Drzewiecki, B. Zalewski, Gdynia 2004.
- PIASKOWSKI S.M., *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946*, t. 1, Albany, N.Y., 1983.
- POKSIŃSKI J., *Tatar – Utnik – Nowicki „TUN”*, Warszawa 1992.
- POKSIŃSKI J., *Victis honos. Spisek w wojsku*, Warszawa 1994.
- STANIEWICZ J., *Kanonierki w kampanii wrześniowej*, „Marynarz Polski” 1947, nr 29.
- SZCZERKOWSKI W., *ORP „Błyskawica”*, Gdańsk 1970.
- Ostatnia reduta. Sprawozdania z walk i relacje obrońców Helu*, wybrał i oprac. R. Witkowski, Gdańsk 1973.
- ZALEWSKI B., *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, Toruń 2001.

NAVY CAPTAIN STANISŁAW MIESZKOWSKI (1903-1952):
A VICTIM OF SOVIET REPRESSIONS IN 1939-1956

Abstract. The Stalinist period is one of the most dramatic chapters of the history of Polish Navy. In this time, some seamen who in the opinion of Władysław Sikorski made their *golden imprint* on Poland's history paid the highest price for their loyalty to her values: humiliation, imprisonment, or even death. One of the tragic victims of Stalinist repressions was Navy Captain Stanisław Mieszkowski, a young volunteer soldier in the Polish-Soviet War (1919-1921) and Defender of the Coast (1939), and one of the most distinguished officers after World War II. In 1945-1950 he filled

the posts of, among others, Commander of the Port of Kołobrzeg, Commander of the Minesweeper Fleet, Commandant of the Naval Academy, Chief of Staff of the Polish Navy, and Fleet Commander. This remarkable officer, utterly given to the white and red ensign, arrested on 20 October 1950 by officers of the Main Directorate of Naval Information on false charges of espionage, was sentenced to death by the Supreme Military Court. He was executed on 16 December 1952 in the prison in Rakowiecka Street, Warsaw. The life of Captain Stanisław Mieszkowski is a remarkable exemplification of the history of officers of the Navy of the Second Polish Republic in the Stalinist era.

Keywords: Navy of Second Polish Republic; Navy Captain Stanisław Mieszkowski; Stalinism